Rok I. Warszawa — Lublin. № 9.

PRZEGLĄD KOBIECY



TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM KOBIECYM pod naczelną redakcją IRENY ŚLIWICKIEJ.

Dnia 5 października 1919 r. Cena 1.50 kor. lub 90 fen.

Od wydawnictwa.

Strajk drukarski i praca nad reorganizacją „Przeglądu kobiecego" z dwutygodnika na tygodnik, spowodowały pewną przerwę w wydawnictwie.

Z dniem dzisiejszym „Przegląd kobiecy" zaczyna wychodzić regularnie co tydzień.

Powiększyliśmy dział literacko artystyczny.

Poczynając od Nr. 10 „Przegląd kobiecy" powiększony zostanie o dwie stronice specjalnie literacko-artystyczne.

W listopadzie rozpoczniemy druk ciekawej powieści.

Przed dalszą pracą.

Zreformowawszy „Przegląd kobiecy" i zamieniwszy go z dwutygodniowego pisma na tygodnik stajemy na naszym publicystycznym posterunku do dalszej pracy. W ciągu kilku miesięcy istnienia i publicystycznej działalności „Przeglądu kobiecego" szerokie katolickie i narodowe koła kobiece w Polsce zapoznały się dokładnie z kierunkiem w jakim praca nasza idzie, z naszemi dążeniami.

Pod ogólnym sztandarem idei narodowej, w wiernej służbie dla Ojczyzny, jej interesy ponad wszystko ważąc, organizować i skupiać chcemy publicystycznie kobiety polskie dla wymiany myśli o sprawach kobiecych, dla jej dalszego organizowania i ustalania jej najwłaściwszych, najracjonalniejszych kierunków.

Praca nasza po zamianie „Przeglądu kobiecego" na tygodnik nabierze żywszego tempa. To też mamy nadzieję, iż ta zmiana w naszem piśmie zyska uznanie kobiecych kół czytelniczych.

Redakcja „Przeglądu kobiecego".

Praca kobiet na kresach.

I.

NA LITWIE.

(Udział kobiet w walce wyborczej w Wilnie.—Z Koła Polek. — Szkoła zawodowa dla dziewcząt. — Na wsi.)

Wilno, we wrześniu.

Niedawne wybory do Rady miejskiej w Wilnie wygrał obóz narodowy, dążący do zjednoczenia Wilna z resztą Ojczyzny. Do zwycięstwa tego w znacznej mierze przyczyniły się kobiety wileńskie. Udział ich w akcji wyborczej był bardzo wydatny.

Polki patrjotki skupiły się w Komitecie Narodowej Organizacji wyborczej kobiet. Organizacja ta w jednej ze swych odezw pisała m. i., co następuje:

„Nadchodząca niedziela zdecyduje los naszego Wilna. Nabierze ono jeszcze wyraźniejszych cech polskich, gdy gospodarka miejska spocznie w rękach, nie tymczasowych, lecz stałych pracowników, opowiedzialnych za dobro wszystkich warstw ludności i do spełnienia swych obowiązków przygotowanych.

Walczyć będzie musiała nieustannie o swą polskość, gdy ster rządów w mieście dostanie się w ręce wrogów naszych. Oni, podzieleni na grupy, złączyli się, by tem większej nabrać przeciw nam mocy. Pomimo to zwyciężymy, jeżeli dołożymy starań, by wszyscy Polacy głosy swe do urn złożyli.

Narodowy chrześcijański Komitet Wyborczy, będący wyrazicielem pragnień ośmiu wielkich ugrupowań politycznych i społecznych. pragnie gorąco widzieć kraj cały w ścisłej z Polską łączności.

Do pracy kobiety Polki! Stańcie wszystkie w obronie Wilna, któremu grozi gorsza niż przez bolszewików narzucona niewola.

Z tamtej wyzwoliło nas bohaterskie wojsko nasze; grożąca nam dziś niewola, czyhać będzie nieustannie na każde żywsze drgnienie serca i duszy polskiej, by je zgłuszyć i zgnębić i nikt nas z niej wyzwolić nie zdoła, bo ulegniemy jej sami, jeżeli przez niedołęstwo czy opieszałość, pozwolimy na zwycięstwo wrogów".

Pięknym wyrazem nastroju i dążeń kobiet wileńskich był kobiecy wiec przedwyborczy zwołany przez rzeczoną organizację. W dniu wiecu zwarty tłum kobiet przeważnie chusteczkowych, wypełnił Salę Miejską i galerję. Wiec zagaiła p. Sokołowska, wybrano na przewodniczącą p. Pietraszkiewiczównę, do prezydjum powołano pp. Janinę Barhardtową i Englową. Pierwszą mowę wypowiedziała przewodnicząca, potem p. E. Węsławska zdała sprawozdanie z działalności kobiet w Królestwie, Galicji, Poznańskim, Podolu i Ukrainie, opierając się na materjale, zebranym na wolnem zebraniu Zjednoczonych Ziemianek w Warszawie. P. Makowska mó-

wiła o pracy kobiet w Wilnie; p. Ochenkowska o korzyściach wypływających dla kobiet z uzyskanego prawa wyborczego.

Prześliczną w formie i treści mowę wypowiedziała p. Zofja Kietliczowa; słowa te płynęły z serca gorąco miłującego Boga i Ojczyznę, rozumiejącego wolność obowiązków względem nich. Z zapałem i przejęciem się nawoływała słuchaczki do pracy przedwyborczej, do ratowania Wilna zroszonego krwią polską, od grożącego mu niebezpieczeństwa.

Po szeregu innych przemówień uchwalono rezolucję, wzywającą kobiety do solidarnego głosowania na listę narodową.

Istniejąca od dłuższego czasu przy „Kole Polek“ w Wilnie Sekcja niesienia pomocy rodzinom żołnierzy liczy 1620 rodzin. Dotychczas była ona zasilaną funduszami z ofiarności publicznej i wypłaciła do sierpnia 198,277 rub. Na sierpień Sekcja otrzymała od Zarządu Ziem Wschodnich zapomogę rządową w ilości 25,000 rub.

Sekcja postanowiła także zaopiekować się dziatwą rodzinami żołnierzy, t. j. dziećmi lub rodzeństwem tych ludzi, którzy wszystko poświęcili dla świętej sprawy, życie nawet niosą w ofierze, a nas bronią swą piersią.

Od trzech lat istniała w Wilnie szkoła zawodowa dla dziewcząt imienia Emmy Dmochowskiej. Obecnie dzięki szczęśliwej zmianie warunków ogólnych, szkoła ma się rozwinąć na szerszą skalę i zostanie przekształcona według programów szkół zawodowych warszawskich.

Zadaniem szkoły będzie przystosowywanie wychowania i wykształcenia do potrzeb życiowych, a przez to dostarczenie krajowi dzielnych pracowniczek, któreby się stały pożyteczne ojczyźnie, łącząc wiedzę fachową z gorącem umiłowaniem swych obowiązków obywatelskich.

Szkoła zawodowa obejmie następujące działy: 1) bieliźniarstwo z haftem i cerowaniem, 2) krawiectwo, 3) tkactwo, 4) introligatorstwo z galanterją, 5) gospodarstwo domowe, 6) koronkarstwo i guzikarstwo. Pozatem będą wykładane przedmioty ogólnokształcące i uzupełniające wiedzę fachową. Nauka w szkole będzie trwała 4 lata.

Z inicjatywy Koła Polek w okolicach Wilna powstają liczne Koła Młodzieży wiejskiej. Ostatnio z inicjatywy członkini Koła p. Wandy Leszczyńskiej Koło takie powstało w Nowo Wilejce.

Nasz sztandar.

Nasz sztandar tkała żywa moc,
Co śmierci się nie lęka!
Przez chmurne dni, przez głuchą noc
Tkała go duchów ręka.
My jej drgającą snuły nić,
Z serca co żarem bije...
Ten tylko naród godzien żyć,
Co czuje sam, że żyje!

Nasz sztandar powiał w jasność zórz
Na drzewcu z tego drzewa
Co korzeniami wszerz i wzdłuż
Wrosło w tej ziemi trzewa.
I nikt i nic przez żaden trud
Nie zerwie węzła tego,
Co z ziemią wiąże wierny lud
A ziemię z duchem jego.

Nasz sztandar jedno hasło ma
I jedno zawołanie:
W jedności, w pracy żyje, trwa,
Jest z klęski — zmartwychwstanie
My go z czcią niesiem w życia chram
Od ziemi od macierzy...
Ten tylko wejdzie do jutra bram
Kto w jutro swoje wierzy!

Marja Konopnicka.

Sprawy kobiece w prasie.

O nowy typ kobiety.

Pod tym tytułem p. Juljuszowa Albinowska pisze w „Kurjerze częstochowskim“.

Nie od dzisiaj sprawa wychowania kobiety, więc cała jej przyszłość, jest przedmiotem dociekań,

Babie Lato.

Dzień był pogodny, ciepły, senny—jeden z tych dni, kiedy słońce różowo-złote przesiewa się przez pożółkłe, w ciszy nieruchomo zastygłe i błyszczące liście starych drzew w ogrodzie, a przejrzały, ciężki i słodki owoc bez wiatru na ziemię opada... Wtedy dymy ognisk, w których pastuchy pieką ziemniaki, wloką się leniwo po rżyskach i żółtych trzecią już trawą porosłych łąkach. Ptaków nie wiele pozostało,—za to miljardy drobnych muszek i komarów brzęczą i dzwonią w ciepłem, od słońca aż złotem powietrzu.

Na podwórzu pod ścianą stodoły, której drewniane boki zdawały się wyginać pod naporem ciężkich snopów—na dwóch w poprzek położonych klocach stały w słońcu sanki. Zima miała przyjść niedługo.

Myślano już o niej, choć było tak ciepło. Sanki wywleczone z wozowni gdzie kurzem przykryte stały przez lato, wiejski stolarz naprawił i właśnie świeżo pociągnął pokostem. Stały teraz w słońcu i suszyły się.

W powietrzu kłębił się nieprzeliczony rój drobniutkich muszek. Błyszczały w promieniach słonecznych, jak piasek złoty, przesiewający się przez długie i cienkie struny i słychać było brzęk cichy, melodyjny, nieustanny.

Dziwną fatalnością losu gnane, całą falą popłynęły ku sankom i w jednej chwili lśniący świeży lakier pokrył się gęstemi, ciemnemi punktami. Muszki uderzały o deski, przylepiały się i marły. Naprzód kilka, potem kilkadziesiąt, kilkaset, tysiące, miljony.. W pół godziny już nawet farby z pod nich nie można było wyróżnić.

Ze stodoły wyszedł stary chłop z gołą głową. Na plecach miał ogromny kosz plew dla bydła. Koło sanek przystanął i popatrzył. Kosz postawił na ziemi, a zczerniałym popryskanym palcem wodził powoli po deskach pokrytych nieprzebranym rojem nieżywych muszek... Na twarzy widać było skupienie i wysiłek człowieka nieprzyzwyczajonego do my-

zastanowień i rozpraw. Wiemy, że i w starożytności już kwestja, jakie wychowanie jest najlepsze dla kobiety, wywoływała wiele sporów. Ostatecznie kończyło się faktycznie zawsze na tem, i to do ostatnich dni przed wojną światową, że to wychowanie uchodziło za lepsze, które kobiecie zamążpójście, nie ostanie się o własnych siłach, najlepiej zapewniało jej wychowania. Stosunki te pod względem takiego zabezpieczenia przyszłości kobiety od najdawniejszych czasów nie wiele si; dotąd u nas zmieniły. Dopiero ostatnie dziesiątki lat przyniosły i nam drobne zmiany, a to z chwilą, gdy ilość małżeństw u sfer inteligentnych ubywała i wiele panien, z tak zwanych dobrych domów, już za mąż nie wychodziło, bo ze zmianą stosunków i wzrostem materjalnych potrzeb nie mogły wychodzić zamąż. A jednak ideałem dobrego wychowania u nas niemal dotąd pozostało tradycyjnie takie, które rodzicom jako jedynie celowe się wydało, t. j. jako prowadzące najlepiej do zamążpójścia.

Wraz z końcem tej nieznanej w dziejach ludzkości wojny jesteśmy świadkami zupełnego przewrotu stosunków, a co zatem idzie, przewrotu pojęć.

Dziś rozchodzi się o to, czy kobieta Polka, względnie czy rodzice polscy, powodując się wrodzonym konserwatyzmem mają być tym przewrotem zaskoczeni, nie zdając sobie sprawy z nowych warunków bytu, czy też Polki nasze powinny znaleźć się na czele nowych zdrowszych prądów. Czy nie lepiej w Polsce będzie, gdy i kobiety spostrzegą, że tylko praca ma prawdziwą wartość i uszlachetnia naród, a nie rzekomy majątek, więc i lalkowatość, rozpieszczenie, życie w wygodzie bez trosk; zaś pozostawanie w dawnych warunkach życiowych prowadzi do katastrofalnych następstw.

Eliza Orzeszkowa przewrót ten, dokonujący się w naszych oczach, duchem swym proroczym w swej „Marcie" przewidziała, której bohaterka mimo t. zw. starannego wychowania na sposób dzisiejszy boryka się z strasznym losem, nie zdolna do pracy prawdziwej.

Dlatego system nauczania i wychowania kobiety-Polki musi teraz uledz radykalnej zmianie. Nauka Polki, ze sfer zamożniejszyah zwłaszcza, nie może już być zdaną na łaskę bon, guwernantek, nie może się ograniczać do liceów, w których nie ma nawet nauki gospodarstwa domowego, nie może się ograniczać na wychowanie lalek. Każda kobieta musi teraz, podobnie jak mężczyzna, wykształcić się na samoistną pracownicę zdolną nietylko do racjonalnego gospodarstwa domowego, ale i do współpracy z mężczyzną.

Co piszą nasze czytelniczki?

O organizowanie robotnic.

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy następujące uwagi:

Coraz groźniej rozlewa się w naszym kraju, kładącym dopiero podwaliny swej państwowości, fala wywrotowej, anarchistycznej agitacji, prowadzonej przez socjalistów różnych odcieni. Akcja ta, wroga naszym interesom państwowym godzi w byt Polski, dezorganizuje jej życie społeczne i gospodarcze. I dlatego kłaść jej trzeba tamy. Wiele w tym kierunku zdziałać możemy my kobiety, bądź to zwalczając agitację wywrotową, bądź też przeciwstawiając jej odpowiednią twórczą pracę społeczną pod zdrowymi hasłami. Ten drugi sposób hamowania zgubnej roboty socjalistów jest racjonalniejszy. Zastosować go możemy my kobiety najłatwiej na drodze organizowania pod sztandarem narodowym kobiet, które bądź to same są robotnicami, czy pracownicami, bądź też należą do rodzin robotniczych. W szeregach socjalizmu, lub pod jego wpływem znajduje się bardzo wiele kobiet.

W przeciwstawieniu do tego, a na pożytek Ojczyźnie organizujmy, gdzie tylko można nieobałamucone kobiety w Polskie Związki zawodowe, w organizacje narodowo robotnicze lub chrześcjańsko - demokratyczne. Wszystkie te trzy organizacje narodowe t. j. Polskie związki, N. Z. R. i Chrześcjańska Demokracja w wielu środowiskach rozpoczęły już organizowanie kobiet robotniczych pod swymi sztandarami. Wszędzie tam czujące narodowo kobiety winny ze wszystkich sił wesprzeć tę pracę zbożną, a gdzie jeszcze nie jest ona zapoczątkowaną dawać

ślenia, który chce myśl jakąś uchwycić i ująć w zdanie.

Podszedłem ku niemu.

Trzeba będzie sanki na nowo pomalować, — odezwałem się, — o tem myślicie?

Chłop wstrząsnął głową i uśmiechnął się.

I... to nie... To się zetrze, jak przyschnie. Ale... ja myślę jeno... urwał i znowu przesunął palcem po świeżym, pełnym muszek lakierze. Po chwili podniósł głowę i patrząc mi prosto w oczy, wzrokiem w którym znać było radość, że znalazł wreszcie to, czego szukał, rzekł:

—Tak i ludzie, panie, tak i ludzie... Jak temu chy... łażą, pchają się tam gdzie nic dla nich nie ma, nie wiedzieć po co, i marnieją. . mrą...

Zarzucił kosz na plecy i wolno odszedł ku stajniom.

Nad sankami brzęczał ciągle rój muszek, jak piasek złoty, przesiewający się przez cienkie i dźwięczne struny słonecznych promieni.

ST. ROSSOWSKI. 1)

Czerwony punkt.

Nie wiadomo, co straszniejsze: czy szrapnele i granaty, owe olbrzymie szerszenie, tysiącami żądel siejące śmierć odrazu w całych szeregach, czy też roje furczących przeciągle kul karabinowych, co jak osy rozbrykane, opadają cię zewsząd.

Jedna z nich zaraz z początku bitwy dosięgła młodego żołnierza, gdy oddziałowi kazano wyruszyć z okopów i posunąć się naprzód. Był to szczupły, ale rosły chłopak, z bujną, ciemną czupryną, rumieńcami na twarzy i ogniem w oczach. Biegł zuchowato, jak do tańca, gdy kula przeszyła mu klatkę piersiową. Postąpił jeszcze kilka kroków, potem odrzucił karabin, chwycił się obiema rękami za piersi, szybko rozwarł usta, usiłując pochwycić oddech, i nagle, jakby go kto podciął kosą, zwalił się wstecz na ziemię.

Pod wpływem gwałtownego wstrząsu, mózg rannego w jednej chwili przestał funkcjonować. Naj-

do niej inicjat wę. W ten sposób wzmocnimy wśród rzesz robotniczych zdrowy element narodowy i katolicki.

Oliver Bournac.

„CE QUI RESTE“.

Zanim ziemia na wieki żołnierza przytuli,
co w jej obronie walcząc, padł na polu chwały
zabierają mu listy. — ten skarb jego cały,
skryte nieraz na piersiach w skrwawionej koszuli.

Te listy, poszarpane nierzadko od kuli.
Ach! jakąż one wartość — jaki urok miały
dla żołnierzy, co w walce trwając wciąż wytrwałej,
dzięki nim — tak się blisko swych najdroższych czuli!

Listy, które walczącym słodkie słowa niosły
miłości rodzicielskiej, — małżeńskiej, — dziecięcej
ileż szczęścia spływało z każdym takim świstkiem!

Dziś — wracacie do domu żałobne wy posły.
A wasz powrót wymownie głosi: już po wszystkiem,
nie wróci on do domu nigdy — nigdy więcej!

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

KOBIETA W LITERATURZE I SZTUCE.

„O zjednoczonej Polsce, jej mieszkańcach i gospodarstwie.

praca *Marji Dąbrowskiej*.

Autorka przedstawia w krótkim zarysie wszystko, co o Polsce inteligenty czytelnik wiedzieć powinien. A więc opowiada o położeniu geograficznem Polski, jej granicach, portach, wodach, roślinach, zwierzętach, — o tem ilu jest Polaków na świecie, ich rozsiedleniu, zajęciu, — mówi o ludzie pracującym, oświacie narodu, bogactwach kopalnych ziemi polskiej, wydajności gleby, przedstawia obraz polskiego przemysłu, wykazuje jego braki i potrzeby, zajmuje ją także rolnictwo i przemysł rolniczy, bada wreszcie drogi i sieć komunikacyjną, stara się w końcu dać odpowiedź na pytania, co możemy i powinniśmy zrobić dla rozwinięcia naszego handlu, przemysłu i rolnictwa. Ta różnorodność i obfitość tematów, czyni książkę zajmującą — nie mówiąc już o tem, że z treści jej wiele każdy nauczyć się może. Praca p. Dąbrowskiej zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie.

Nowy dramat Zofji Wójcickiej.

Zofja Wójcicka (Chylewska), znana autorka granych u nas z powodzeniem dramatów: „Dyletanci“, „Psyche“, „W latarni“, jak również szeregu innych utworów, między którymi poemat dramatyczny „Las“ uważany jest za najcenniejszy, napisała świeżo, po powrocie z zagranicy, dramat na tle wypadków z r. 1915 w Galicji p. t. „Jeszcze wczoraj“, który wystawiono we Lwowie.

Olga Boznańska w warszawskiej Zachęcie.

W sprawozdaniu z ostatniej wystawy malarskiej w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych krytyk „Kurjera Por.“ pisze m. i. co następuje:

Zacznijmy od tuzów.

Przedewszystkiem więc od Olgi Boznańskiej. Aż trzy jej studja portretowe nadeszły obecnie wprost z Paryża, gdzie leżały przez dłuższy czas. Najpierw portret artysty rzeźbiarza Dunikowskiego, zapewne z czasów, kiedy artysta brnął jeszcze w epoce „Sturm und Drang“, którą szczęśliwie przebywszy, — jest dziś naprawdę znakomitym — tylko przez wstręt do superlatywów nie powiem: najznakomitszym—rzeźbiarzem polskim. Drugie dwa portrety, treści zbiorowej, przedstawiające damy w różnych wiekach, przeważnie dojrzałych — posiadają bardzo wybitne cechy tej doskonałej portrecistki z jej ostatniej fazy. Robią więc efekt czegoś pośredniego pomiędzy mgłą a gobelinem; są doskonałe w rysunku, a jednak z rozpłyniętymi w bezkresie konturami, kształty zdają się być wyraźne, zdecydowane i bardzo pewne siebie, a jednak ta cielesność nie posiada wcale granic, bo się one, nieco sztucznie, zmieszały z tłem.

Te trzy studja portretowe Olgi Boznańskiej. są więc niezaprzeczenie piękne — ale jej prace z przed trzydziestu lat były prostsze, silniejsze i jasne, a nadewszystko wcale a wcale nie zmanierowane.

---

drobniejszy nawet przebłysk myśli nie rozjaśniał ciemności, jakie go ogarnęły. Ale jeszcze nie na zawsze wtargnęły one pod kopułę czaszki. Po chwili aparat życiowy drgnął na nowo — drgnął chwiejnym ruchem wahadła zatrzymanego raptownie, a potem pchniętego znowu.

To, co stało się już niczem, było napowrót czemś — i to czemś żywem, zindywidualizowanem, jakkolwiek czemś zgoła innem, niż przedtem. Ranny doznawał dziwnych uczuć. Wszystkie dotychczas czynne zmysły zawiesiły swą pracę. W ich miejsce wstąpił zmysł nowy, przyoblekający szatą zmysłowych wyobrażeń zgoła niezmysłowe już sensacje.

Czasami śni się nam, że śnimy. Takim snem w śnie były obecne myśli, uczucia i spostrzeżenia rannego. Czuł, że istnieje, ale poza sobą. Uciekł z siebie; drobną przetoką w piersi przecisnął się wśród bolu poza obręb materjalnej swej istoty. Ta przestała go nawet zajmować; był to już tylko ohydny wojłok, porzucony gdzieś daleko, w kurzu, czy w błocie. powalany krwią, która rytmicznie wytryskała z rany, niewiększej prawie od punktu.

Kiedy ranny rozejrzał się dokoła, nie było jeszcze nic, krom—niczego. Zdało mu się wszakże, iż owo nic okrąża w szalonym rozpędzie jakiś punkt idealny i zwolna zgęszcza się tam, jak materja kosmiczna w dobie powstawania światów. Ruch zagadkowy niepokoił go, przykuwał do siebie, ból sprawiał rannemu. To on, ranny, w niepojęty sposób dostarczał z głębi swej istoty materjału niewidzianej wirującej substancji; to z niego snuła się ona, gdyby przędza nieskończenie delikatna i nawijała się automatycznie na oś niewidzialną, jak nić na szpulkę.

Doznał niejakiej ulgi, spostrzegłszy, że wreszcie w samem ognisku wirów nieważkiej materji gęstnienie czyni postępy. Zarysował się zrazu jakby ślad punktu, potem już punkt całkiem wyraźny, aż punkt ów ostatecznie rozszerzył się, wypuklił,

Kronika życia kobiecego w Polsce.

— **Ś. p. Zofia Seidlerowa.** W Warszawie w ubiegłym miesiącu zmarła ś. p. Seidlerowa, redaktorka pisma dwutygodniowego „Bluszcz" poświęconego głównie życiu kobiety.

Po za pracą redaktorską, pełną zawsze staranności i dbałości o wysoki poziom tygodnika ś. p. Seidlerowa zasilała swemi korespondencjami i artykułami pisma codzienne — wiele czasu również poświęcała pracy na polu literackiem.

Cześć Jej zacnej pamięci!

— **Zjazd Stowarzyszeń i organizacji Kobiet-Polek.** Wszechpolski Związek Stowarzyszeń Kobiecych „Spójnia" im. Królowej Jadwigi, zawiadamia, że dnia 15 października odbędzie się Zjazd po przerwie pięcioletniej — Delegowanych od Stowarzyszeń i Organizacji Kobiet-Polek. Bliższych szczegółów udziela Biuro „Spójni" Warszawa Krak.-Przedm. 71 1 od 4—6 i Biuro Koła Pracy Kobiet — Jasna 32.

— **Dla naszych Bohaterów** Polski Czerwony Krzyż nadesłał nam następująca odezwę:

Rodacy!

Od roku blizko żołnierz nasz walczy i przelewa krew w obronie ojczyzny.

Nietylko jednak na froncie, ale nawet w szpitalach brak mu najpotrzebniejszych rzeczy, a przedewszystkiem żywności i bielizny.

Rzeczy tych musi bezwględnie dostarczyć Polski Czerwony Krzyż.

W tym celu Zarząd Główny Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża urządza zbiórkę żywności i bielizny w całym kraju w dniu 15 października za pośrednictwem Oddz. Miejscowych i członków-korespondentów.

Składajcie więc w dniu 15 października: bieliznę czystą osobistą i pościelową, sienniki, płótno, mąkę, kaszę, zboże, inną żywność, oraz materjały opatrunkowe, a ułatwicie żołnierzowi życie na froncie.

Każda ofiara będzie oceniona na gotowiznę i o ile przekraczać będzie 20 Mk. ofiarodawca stanie się członkiem Towarzystwa, na co utrzyma odpowiednią legitymację.

Składajcie więc ofiary, a staniecie się członkami tak ważnej i koniecznej instytucji jak Czerwony Krzyż!

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Nie żałujcie ofiar dla Czerwonego Krzyża!

Zarząd Główny.

— **Narodowa organizacja kobiet w Małopolsce.** Z ramienia warszawskiej centrali Narodowej Organizacji Kobiet, członek jej zarządu p. Janina Kazimirska odbyła ostatnio podróż po odzyskanych terenach Małopolski urządzając we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie zebrania i konferencje, na których zaznajamiała zgromadzone panie z programem, ideologją N. O. K., z przebiegiem wyborów do Sejmu, z rozwojem obecnym organizacji, rozszerzającej się po całej Polsce.

Na konferencje te, oprócz przedstawicielek wszystkich sfer i warstw, wszystkich organizacji społecznych, filantropijnych, zawodowych, przybyły również delegatki innych miast, jak: Rudek, Sambora, Stryja, Tarnopola i innych.

Jak tego dowodzą przywiezione przez p. J. Kazimierską protokuły i sprawozdania pism z tamtejszych posiedzeń, kobiety Małopolski rozwinęły wszystkie swe siły i zasoby i przeprowadziły bohaterską akcję na wszystkich dostępnych dla siebie polach.

W przemówieniach ich brzmiały tylko pełne goryczy i żalu głosy na tak długą i dziwną obojętność Królestwa w okazywaniu pomocy wszelkiej a przedewszystkiem militarnej Galicji Wschodniej.

To też witając delegatkę naszą i dziękując jej za poniesione trudy w usiłowaniu zrzeszenia pracy kobiecej pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" wierzą, że nastąpi nierozerwalna spójnia w pracy przy warsztacie narodowym i wyciągają ręce, by wspólnie podjąć trud dla dobra umiłowanej Ojczyzny.

W najbliższych dniach odbędą się zebrania w miastach Małopolski, w celu formalnego zgłoszenia akcesu przystąpienia poszczególnych miejscowych organizacji do Centrali Nar. Org. Kob. w Warszawie.

Na zebrania te wyjeżdża delegatka N. O. K. w Warszawie p. Kazimirska, która za naszym pośrednictwem wyraża słowa podzięki p. hr. Aleksandrowej Skarbkowej (Lwów) i p. Sabinie Chowańcowej (Stanisławów) za pomoc w organizowaniu porozumienia się z paniami miejscowemi.

— **Koło Polek w Grodnie** zorganizowało zbiórkę bielizny i dodatków ubraniowych dla grodzieńskich oddziałów wojska polskiego, walczących na froncie. W dn. 28 września na ulicach Grodna odbyła się na ten cel kwesta publiczna.

---

rozczerwienial i niby brylka kiwi skrzeplej, zawisl w próżni. A gdy to się już stało, przestrzeń cała — rzekłbyś wyczerpana pracą, czy też może zadowolona osiągnięciem tem, popadła w stan nieruchomego spoczynku. Natomiast punkt, dotąd tak spokojny począł się niepokoić Drgał, jakby koniecznie chciał zmienić położenie; w istocie też, po jakimś czasie nabrawszy rozmachu, wyrwał się, przelatywał to w tę, to w ową stronę, a kędy przeleciał, pozostawała po nim, niby ślad spadającej gwiazdy, czerwona smuga.

Ruch szalonego punktu odbywał się naprzód po linji prostej, potem zygzakami; zrazu zwolna, później coraz szybciej — a ciągle zmierzał ku rannemu, drażniąc go, wyzywając do pochwycenia. Ilekroć jednak ranny porwał się, punkt uchodził spiesznie, by za chwilę na nowo wyprawiać te same, co poprzednio, figle.

— Chcesz? Ja ci go podam! — zabrzmiał nagle z poza pleców rannego głos dziwnie miękki i — niewiadomo, skąd — zjawiła się ręka czyjaś, sama tylko ręka, zwiędła podobna do opadłego listka. Punkt zachwiał się, próbował jeszcze kilkakrotnie to w tę, to w ową stronę, wreszcie stanął i z całym impetem runął na dłoń rozpostartą.

Teraz dopiero można było przekonać się, że jest znacznie większy, niżli wydawało się, gdy wisiał w przestworzu i bujał po niem. Dochodził rozmiarów poziomki, miał nawet jej kształty. Z tej zaś jednej jagódki, błyskawicznie wylaniały się coraz nowe i w okamgnieniu czerwieniało ich setki i tysiące. Rozbiegły się na wszystkie strony; każda wyszukała sobie schowek pod listkiem, jagódki łączyły się w gronka, liście w krzaki — kryjąc się tu pod gałęzie tarniny, ówdzie w zagłębienia butwiejących pniaków, tam znowu pomiędzy wysokie sztywne trawy i okwiecione zielska.

Z „Placówki" (D. c. n.)

— **Ze Związku katolickich kobiet polskich w Łodzi.** Dnia 18 września w szkole miejskiej ul. Sienkiewicza 83 w Łodzi rozpoczęły się wykłady na kursach wieczorowych, organizowanych corocznie przez Zarząd Związku katolickich kobiet polskich.

Na dwa oddziały zapisało się 18 słuchaczek, lecz dalsze kandydatki zgłaszają się bez ustanku. Prelegentów zaangażowano sześciu. Program wykładów, zbliżony do programu szkoły powszechnej w szerokim zakresie, obejmuje: język i historję ojczystą, krajoznastwo, geografję powszechną, przyrodę, arytmetykę zwykłą i handlową, pogadanki etyczne, wreszcie religję i śpiew.

— **Ze Stow. kobiet polskich w Łodzi.** W Domu Ludowym pod przewodnictwem panny Wieruckiej, odbyło się kwartalne zebranie Stowarzyszenia kobiet polskich, na którem zatwierdzono sprawozdanie kasowe, a następnie, skutkiem nieporozumień usunięto zapomocą tajnego głosowania 3 członkinie zarządu, poczem również za pomocą tajnego głosowania, większością głosów wyrażono votum zaufania pozostałym członkiniom zarządu. Z powodu zatargu w łonie zarządu 14 członkiń wystąpiło ze Stowarzyszenia. W konkluzji obrad zebrane członkinie uchwaliły przyłączyć się do Polskiego Związku zaw. robotników chrześciańskich przemysłu odzieżowego, celem rozszerzenia szwalni przez nabycie 14 maszyn. — Obecnie szwalnia liczy 54 maszyny. Stow. wykonywa, między innemi, także zamówienia dla intendentury wojskowej.

— **Kursy dla instruktorek przemysłu ludowego.** Towarzystwo przemysłu ludowego w Warszawie otworzyło dnia 1 październik 1919 roku. 0-cio miesięczne Kursy dla instruktorek przemysłu ludowego (tkactwo, czapnictwo, koronkarstwo i kwiaciarstwo).

— **Nominacja p. Skłodowskiej Curie.** Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 0 lipca b. r. profesorkę zwyczajną Sorbony w Paryżu, Marję Skłodowską Curie, profesorką honorową radjologji w Uniwersytecie Warszawskim.

— **Odznaczenie dzielnej krakowianki.** Dekretem Wodza Naczelnego przyznane zostało starszemu wachmistrzowi 5 pp. leg. słuchaczce 4 roku lwowskiej akademji weterynerylnej Helenie Bujwid-Trzebickiej, prawo poborów i funkcji podporucznika podlekarza weterynaryjnego i korzystania z odznak oficerskich na czapce, bez prawa używania innych odznak oficerskich. P. Bujwid-Trzebicka walczyła ostatnio na froncie lwowskim.

— **Nowy kurs seminarjalny żeński w Gnieźnie.** Z polecenia wydziału dla dla spraw kościelnych i oświaty przy Ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej, otwarte zostaną w połowie października rb. w Gnieźnie kursy seminarjalne żeńskie dla nauczycielek pomocniczych.

— **Walkę z nierządem** podjęto w Częstochowie. W sprawie tej oraz zwalczania chorób wenerycznych w sali Rady miejskiej odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, wojska i świata lekarskiego.

Przewodniczył zebraniu prezydent Bandkie-Stężyński.

Dr. Wernic, w dłuższej przemowie przedstawił zgromadzonym całą grozę położenia. Statystyka wykazuje, że cztery procent ogółu społeczeństwa polskiego zarażone jest chrobami wenerycznemi. Pozornie cyfra ta nie przedstawia się zbyt grożuie, ale jeżeli nie brać w rachubę dzieci i starców po nad lat sześdziesiąt, to okaże się że procent zarażonych w Polsce dochodzi do 25. Czyli że prawie czwarta część ludności kraju uległa zarażeniu.

Nierząd, oraż idąca w ślad za nim ruina fizyczna i moralna — to plaga straszna, którą w imię przyszłości narodu zwalczać należy wszelkiemi dostępnemi środkami. Olbrzymie w tym kierunku pole działania otwarte jest przed Sejmem, rządem — względnie Ministerstwem Zdrowia, oraz społeczeństwem. Akcja już się rozpoczęła; w Warszawie powstało Polskie tow. do walki z nierządem i chorobami wenerycznemi, na prowincji powstają jego oddziały.

Po wyjaśnieniu zadań Towarzystwa i odczytaniu ustawy rozwinęła się dyskusja. Na zakończenie wybrano przez aklamację zarząd tymczasowy, który ma się zająć organizacją Tow. na gruncie częstochowskim. Do zarządu powołani zostali:

D-owa Biegańska, d-wa Nowakowa, dr. Marczewski, prezydent Bandkie-Stężyński, d-owa Rozenfeldowa, dr. Petrykat, dr. Purski, mec. Mężnicki, p. Markiewiczowa, ks. kan. Ciesielski, p. M. Paciorkowski, dr. Wacław Kon i p. Jan Dziuba. Do Komisji rewizyjnej powołano pp. dr. Rozenfelda, dr. Łokczewskiego i dr. Wiernica.

Kronika życia kobiecego za granicą.

Królowa rumuńska Mery, a Polska. P. Wanda Zembrzuska w korespondencji p. t. „Z Konstantynopola do Warszawy" zamieszczonej w „Gazecie warszawskiej" pisze między innymi, co następuje:

Rumuńskie sfery kierujące dalej w przyszłość patrzące życzą sobie szczerze zbliżenia do Polski.

Prym wśród nich wiedzie, bardzo popularna obecnie, królowa Mery. Mądry i tęgi z niej polityk. Jej to Rumunja ma do zawdzięczenia, że się dzisiaj znajduje wśród zwycięzców, okryta laurami i niespodziewanymi współzyskami. Ona to w Paryżu i w Bukareszcie powtarzała i powtarza: „Musimy mieć z Polską wspólną granicę, musimy zawrzeć z Polską sojusz." Przy każdej sposobności manifestuje swoje sympatje do Polski: niedawno wysłała ona pieniądze, ubrania i żywność dla dzieci polskich w Czerniowcach.

Zgon największej śpiewaczki świata. Najznakomitsza śpiewaczka naszych czasów Adelina Patti, zaślubiona przez szwedzkiego hrabiego Cederström, zmarła na swym zamku w Sodgalle w dniu 28 września.

Hinduski, a parlament. Do parlamentarnego komitetu dla spraw wschodnio-indyjskich zgłosiła się delegacja wybitnych kobiet hinduskich, sufrażystek, które domagały się prawa głosowania, we wszelkich sprawach tyczących Indji wschodnich, dla kobiet. Komitetowi przewodniczyła wysokiej osoba rasą, p. Saromi Maios.

Wszystkie indyjskie damy — wysokiej kasty i wykształcenia, były w narodowych swych kostjumach.

Pierwsza radna miasta Koepenick. Z Berlina donoszą: Rada miejska w Koepenick zamianowała radcą miejskim pannę Emilję Ehm z partji niezawi-

słych. Panca Ehm jest wogóle pierwszą kobietą, która wchodzi do zarządu miasta w charakterze radcy miejskiego.

X **Na amerykańską skalę.** W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej działa Związek Polek liczący 22.000 członkiń. Na czele tej ogromnej organizacji stoi p. Emilja Napieralska. Związek wziął ostatni udział w uroczystem powitaniu przez wychodźtwo przybyłego do Ameryki poselstwa polskiego.

X **Kobiety na giełdzie.** Izba Handlowa w Hamburgu uchwaliła dopuścić kobiety do czynności na giełdzie.

X **Kobiety w Austrji dopuszczone do adwokatury.** Z Wiednia donoszą: Rząd wniósł w zgromadzeniu narodowem projekt, dopuszczający kobiety do reprezentowania stron wobec sądów i władz administracyjnych.

X **Prawa kobiet we Francji** Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża. Komisja senatu odrzuciła ustawę o prawie wyborczem kobiet, uchwalono przez Izbę deputowanych.

X **Czeszki na uniwersytecie.** Z Pragi donoszą: Dekretem ministra oświaty mogą wszystkie kobiety republiki czesko-słowackiej, które ukończyły średnie zakłady naukowe, zapisywać się na wydział prawny uniwersytetu praskiego.

X **Liga kobiet amerykańskich przeciw drożyźnie.** Pisma amerykańskie donoszą, że w Nowym Jorku i w innych miastach Stanów Zjednoczonych powstała „Liga gospodyń“, mająca za zadanie walkę z drożyzną. Zrzeszone w Lidze gospodynie ogłosiły bojkot całego szeregu firm i sklepów, uprawiających lichwę towarową. Bojkotowane sklepy zostały zamknięte i specjalne posterunki, złożone z członków Ligi, pilnują, aby nikt tam potajemnie nie kupował. Wielu kupców wskutek tego energicznego wystąpienia poznižało ceny.

X **Sara Bernhardt przy pracy.** Znakomita tragiczka francuska występuje wciąż jeszcze na scenie mimo, ze liczy już 74 lata i ma nogę amputowaną. Obecnie występuje w Nowym Jorku w sztuce specyalnie dla niej napisanej przez pewnego oficera francuskiego Akcja tej sztuki osnuta na przeżyciach wojennych rozgrywa się na polu bitwy nad Sambrą.

X **Nadwyżka kobiet po wojnie.** Dr. Vaerting w czasopiśmie „Gynaekologische Rundschau“, podaje cyfry dotyczące stosunków liczebnych obydwóch płci w Europie. I tak przed wojną przeważała liczba kobiet między 40 a 60 rokiem ży ia, mężczyzn między rokiem 1 a 25 — równowaga panowała w okresie średnim, między 25 a 40 rokiem życia. Wojna, łącznie z chorobami zaraźliwemi, niszcząc masowo młodych mężczyzn w kwiecie wieku, zachwiała tą równowagą, co odbić się musi ujemnie na życiu i stosunkach współczesnego pokolenia.

X **Akademja społeczna dla kobiet** istnieje od roku 1917 w Düsseldorfie. Kurs ma dwuletni. Celem akademji jest wykształcenie kobiet do pracy społecznej, jako opiekunek, powiatowych pielęgniarek, przy przy towarzystwach dobroczynności, ochronach dla dzieci, niemowląt, starców, matek, pielęgniarek przy poradniach albo alkoholików, chorych wenerycznych, gruźliczych, jako sekretarek towarzystw dobroczynnych, towarzystw opieki nad dziećmi, młodzieżą, jako przewodniczek młodzieży, opiekunek szkolnych, urzędniczek przy poradniach prawnych, kasach chorych, kasach ubezpieczeń, jako inspektorek domowych etc. Słuchaczkom będzie dana możność specjalizacji. Po ukończeniu kursów poddane będą rządowemu egzaminowi i otrzymają dyplomy.

Kobiety przy pracy w lesie. „Przegląd Leśniczy“ wydawany W. Ks. Poznańskiem, donosi, że w braku robotnika męskiego, w Volpersdorf posługiwano się kobietami. Pracowały one przy rozszerzaniu sieci dróg w terenie górzystym, przy kulturze i trzebieniu lasów. Również w łowiectwie nadawały się kobiety nietylko do polowania z nagonką, ale do zaopatrywania paśników w karmę dla zwierzyny, co w górach przy wysokim śniegu nie było rzeczą łatwą.

Szkoły dla żon. Londyńska „szkoła małżeństwa“, przeznaczony dla narzeczonych kanadyjskich żołnierzy, t. zw. Khaki-College“, osiągnęła tak dobre rezultaty, że władze miasta Londynu postanowiły otworzyć większą ilość takich „szkół małżeństwa“ także i dla narzeczonych, nie wybierającyc się za ocean Plan nauki tych nowych szkół nie będzie tak obszerny, jak w „Khaki-College“, ponieważ przyszłe żony kanadyjskich żołnierzy otrzymać musiały wykształcenie gospodarcze bardzo gruntowne, które pozwoliłoby im w kraju mało cywilizowanym samodzielnie prowadzić gospodarstwo. Dziewczęta musiały uczyć się, zdawać egzamina i otrzymywały świadectwa z następujących przedmiotów: mleczarstwo, hodowla kur, ogrodnictwo, pszczelarstwo, opieka nad niemowlętami, krawiectwo, haft, pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, nie wyłączając szklarstwa i stolarstwa...

Absolwentka „Khaki-College“ ma być gospodynią w całem słowa tego znaczeniu, kompletnie niezależną od obcej pomocy... Oczywiście angielka, która nie ma zamiaru emigrować za ocean — nie potrzebuje tak wyczerpująco programu nauk, jednakowoż „szkoły małżeństwa“ przyczynią się niewątpliwie do wykształcenia szeregu dzielnych pomocnic mężom i praktycznych gospodyń.

X **Kobiety torreadorami.** Zdawałoby się, że jeden pozostał jeszcze na świecie zawód, do którego „płeć słaba“, nie rości sobie żadnych praw — mianowicie zawód torreadora... A jednak... W Portugalji na arenie cyrkowej zbiera obecnie laury kobieta, Juana Maestrick, która w walce z bykami nie ustępuje wcale swym męskim kolegom...

X **Demonstracje włosowe.** Osobliwsz go rodzaju strajk odbył się w Aberdeen w Irlanji. Przyczyna była następująca: Rada szkolna Aberdeen ze względów hygienicznych i z porady lekarskiej wydała rozporządzenie nakazujące, aby wszystkie uczennice szkół od lat 6—14 nosiły włosy tak samo krótko strzyżone, jak chłopcy.

Rozporządzenie to wywołało niesłychane oburzenie, niefylko wśód samychże dziewczynek, ale i wśród matek. Odbyła się rada wojenna rodziców, i wszyscy bez wyjątku jak jeden mąż o jednej godzinie przystąpili do oblężenia wszystkich szkół w mieście.

Władze szkolne zmuszone zostały do parlamentowania i ostatecznie — skapitulowały. Dekret odwołano uroczyście — walkę wygrali rodzice i dziewczynki.

Wydawcy: **Irena Śliwicka i Franciszek Głowiński.**

—

Adresy redakcji:

Warszawa, ul. Hoża nr. 9, d-rowa Marja Dehnelowa
przyjęcia w dni powszednie od godz. 2-iej do 4-ej popoł.

Lublin, ul. Kościuszki nr. 8, red. Irena Śliwicka
przyjęcia: w pr. odziałki, środy i piątki od godz. 2 ej do 3-iej pop.

—

Adres administracji:

Lublin, ul. Kościuszki 8, otwarta w dni powszednie od 10-ej rano do 6-ej wieczorem. — Skrzynka pocztowa nr. 50

P R E N U M E R A T A:

z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową:

miesięcznie - -	6 kor.	lub	3.50 mk.
kwartalnie - -	18 „	„	10.50 „
rocznie - - - -	72 „	„	42.— „

—

C E N Y O G Ł O S Z E Ń:

Strony ostatnie - - -	wiersz pet.	2.— kor. (1.— mk.
Pierwsza strona za tekstem	„ „	3.— kor (1.50 mk.
Na stronnicach tekstowych -	„ „	6.— kor (3.— mk.

—

Administrację i dział ogłoszeniowy prowadzi Biuro „REKLAMA“, Lublin, ul. Kościuszki nr. 8. — Skrzynka pocztowa nr. 50.

Druk. „Ziemi Lubelskiej“, Lublin, Kościuszki 8.